

# Żrenice studni badają ruchy gwiazd



Fot. Ryszard Sawicki

**Zbigniew Lubicz-Miszewski**

*Recenzja tomiku wierszy Ryszarda Sawickiego „Drzewa nie szukają utraconych liści”, ang. „Trees do not search for lost leaves”, translated by Frank Kujawiński, Namysłów 2020, s.107, 10 il, (fotografie autora z Parku Szczytnickiego we Wrocławiu).*

*Po co tu przyszedłem*

*i wstrzymałem kroki?*

*Szukałem wyjaśnienia*

*przyczyn biegu drogi*

*i znaczenia bram.*

W programowym wierszu „Drzewa nie szukają utraconych liści” Ryszard Sawicki stawia pytanie jaki jest stosunek człowieka do czasu, do przemijania. Człowiek ciągle jest zanurzony albo w przeszłości, albo antycypuje w przyszłość, a nie potrafi żyć tu i teraz, jak drzewa:

*Drzewa przechodzą przemiany pór roku tak,*

*jakby nie czekały na żadną z nich.*

*Nawet pewność odzyskania*

*wszystkich odcieni życia*

*nie jest im potrzebna.*

*Oczekiwanie i poszukiwania są im równie obce.*

*A jednak odnajdują się w zieleni co roku.*

Wiele możemy nauczyć się od drzew: pokory, trwania w ciszy, pokoju nie zmaconego galopadą rozbieganych na wszystkie strony myśli, niezachwianej wiary w coroczne wiosenne odrodzenie, kwitnienie i owocowanie, a przede wszystkim poczucia smaku – drzewa ubierają się zawsze stosownie do pory roku. Przytaczając cytaty z Ewangelii św. Łukasza można również pochwałę lilii poszerzyć: *Przypatrzcie się drzewom, jak rosną: nie pracują i nie przędą. Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedno z nich.*

Drzewo jest obrazem kosmosu, symbolem życia, symbolem ciągle odradzającej się przyrody, alegorią człowieka, jego przemijania, wartości i marności, a także jest symbolem ostatecznego losu. Corocznie drzewo obumiera na jesieni, a jednak na wiosnę powraca do życia. Dlatego objawia jakąś pozaludzką rzeczywistość.

Zapis poetycki wierszy u Ryszarda Sawickiego jest nietypowy – wyśrodkowanie kolumny powoduje, że odczytujemy wiersz harmonijnie wyważony, w którym

symetria dyktuje rozkład sił, wiersz wygląda jak dzieło sztuki, jak rzeźba którą oglądamy z różnych stron. I często w podstawie kompozycji ukryta jest puenta, konkluzja, która odczytujemy z powrotem wędrując od korzeni do korony poetyckiego drzewa. Słowa bardzo oszczędne, czyste i wypolerowane jak diament, frazy odseparowane momentem ciszy, jak w utworze muzycznym budują napięcie zmierzając do finałowego crescendo.



The image shows the front cover and back cover of the book 'Drzewa nie szukają utraconych liści' by Ryszard Tadeusz Sawicki. The front cover features a black and white photograph of a large tree in a park, with the author's name at the top and the title at the bottom. The back cover includes a small portrait of the author, his name, a list of his achievements and publications, and the ISBN number.

**Ryszard Tadeusz Sawicki**  
Artysta, pisarz, tłumacz.

- Wykształcenie: Uniwersytet Wrocławski, bibliotekoznawstwo. Od 1977 do 1994 mieszkał i pracował w USA.
- Podróże: Austria, Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Holandia, Hiszpania, Włochy, Czechy, Słowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Uzbekistan, Kirgizja, Ukraina, Litwa, Tunezja, Turcja, Iran, Afganistan, Pakistan, Indie, Japonia (w niektórych krajach kilkakrotnie).
- Publikacje: eseje, opowiadania, artykuły i wiersze w takich pismach jak: le Temps Pluriel (Paryż), Wiadomości (Londyn), Twórczość (Warszawa), Format, Zesłaniec (Wrocław), Sroda Literacka (Londyn), Pamiętnik Literacki (Londyn), Pomosty (Wrocław), Culture Avenue (US internet portal) i innych. Jest autorem dwóch bibliofilijskich tomików poezji z ilustracjami wrocławskich artystów oraz książki pt. 'Czapla'.
- Zajmuje się również malarstwem sztalugowym i grafiką.

ISBN: 978-83-65987-13-3

**Ryszard Tadeusz Sawicki**

**Drzewa nie szukają utraconych liści**

W swoich wierszach Ryszard Sawicki wierny jest przesłaniu Zbigniewa Herberta:

*czuwaj – kiedy światło na górach daje znak – wstań i idź*

*dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę*

*powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy*

*bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz*

*powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem*

*jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku*

*a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką*

*chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku*

*idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek*

*do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda*

*obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów*

Droga tych nielicznych, Herosów zaliczonych do grona „zimnych czaszek” wytyczona jest od narodzenia: *Z gliny wypalonej, błękitnym płomieniem, z chmury rozdartej kamiennym ostrzem, z tchnienia pełnego pustynnego żaru.*

Czym jest błysk życia, upływ czasu, klepsydra pór roku? - *Żaru ptakiem, promiennymi skrzydłami, smugą iskier, błyskiem oczu, płomieniem świecy, wodą ognistą, obłokiem gorejącym, czarną gwiazdą rozświetloną w sobie...*

*Powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy* - Dłatego Sawicki opowiada legendę:

*Legenda trwa.*

*wynurza się z oddali*

*i przypląwa do ręki*

-

*zakotwiczona wzrokiem,*

*zaklęta ustami.*

*(Przywiązanie nie jest tragedią kwiatów lotosu)*

U Sawickiego proces twórczy przebiega odwrotnie niż u większości twórców - nie od „ja” - jako centrum świadomości - do świata zewnętrznego, tylko ze świata (światła) zewnętrznego obrazy i zdarzenia na zasadzie implozji „eksplodują” do „ja” tworząc byt w rodzaju „czarnej dziury” - obszaru czasoprzestrzeni, którego z uwagi na wpływ grawitacji, nic (łącznie ze światłem) nie może opuścić. Zgodnie z ogólną teorią względności, do jej powstania niezbędne jest nagromadzenie dostatecznie dużej masy w odpowiednio małej objętości. Dlatego materia wierszy jest maksymalnie skondensowana. To skupienie w sobie odgłosów świata, czyli ciszy która potrzebna jest do narodzin słowa (jak obumarłe ziarno), ilustruje ostatni wers wiersza *Pustelnikiem w muszli dzwonu dźwięk skruszony: Dzwon nabiera w ciszy brzmienia.*



Fot. Ryszard Sawicki

Czarną dziurę otacza matematycznie zdefiniowana powierzchnia nazywana horyzontem zdarzeń, która wyznacza granicę bez powrotu. Nazywa się ją „czarną”, ponieważ pochłania całkowicie światło trafiające w horyzont, nie odbijając niczego.

Czarne dziury o masie gwiazdowej formują się w wyniku zapadania grawitacyjnego bardzo masywnych gwiazd pod koniec ich życia. I drzewo jako ikonę bytu zapisuje Sawicki w horyzoncie zdarzeń (*Znam drzewo*).

Poeta zapisuje odchodzący w niebyt świat w „kościach pamięci”: *Nawet ślepy dojrzy wschodzące nad falami gorejące znaki i wykrzyknie imiona zapomnianych rzeczy. I znów powstaną wyrąbane lasy i uniosą pochodnie nad mroczne sklepienia dni wskrzeszonych z pyłu.*

Co można i trzeba ocalić jeżeli człowiek tak barbarzyńsko eksploatuje ziemię? *Próżno szukać w lasach choć kropli zieleni. Pustynie pochłonęły nawet wielkie rzeki. Staliśmy się wysuszoną trawą, łupem ognia, smugą dymu.*

Jeśli chcemy rozbić mur otaczający nas od świata, musimy z dziecięcą ufnością dosiąść drewnianego konia i uwolnić się *od toczenia kół, od dźwigania ciężaru skamieniałych myśli i ciał, od nawyku chronienia kruchych, szklanych oczu.* Wiersz *Przez szybę do oczu ze szkła; Przez mur do skamieniałych dłoni* wpisuje się w tęsknotę człowieka do lotu, galopu nieskrępowanego żadnymi hamulcami, jaki najpełniej ukazał w swoim wierszu „Otwarte niebo” Jules Superville:

## OTWARTE NIEBO

(przekład Zbigniew Bieńkowski)

*Miałem niegdyś konia*

*Na niebieskich błoniach,*

*Pędziłem naprzeciw*

*Dnia promienistego.*

*Droga była równa,*

*Pędziłem bezwiednie,*

*To był parostatek,*

*Bo nie koń był koniem,*

*To było pragnienie,*

*Bo nie parostatek,*

*To był koń z tych koni,*

*Jakich nie ma dzisiaj.*

*Głowa była koniem,*

*Sierść czystym szaleństwem,*

*To był wiatr, co siebie*

*Rozprzestrzenia rzeniem.*

*Pędziłem przed siebie*

*I dawałem znaki:*

*I wy także za mną*

*Pędźcie! Przybywajcie,*

*Przyjaciele moi.*

*Droga jest łagodna,*

*Niebo jest otwarte.*

*Ale kto to mówi?*

*Na tej wysokości*

*Tracę z oczu siebie.*

*A wy czy mnie widzicie?*

*Czy ja jestem który*

*Mówiłem przed chwilą,  
Czy ja jestem jeszcze  
Który mówię teraz,  
A wy, przyjaciele,  
Czy jesteście wami?  
Jedni za drugimi  
Zmieniali się w biegu.*

U Sawickiego:

*Strzemion dosięgniesz łatwo*

-

*nie trzeba nikomu skrzydeł,  
aby znaleźć się w siodle.*

*Patrz*

-

*bramy zostały za nami,  
już drzewa mijamy w pędzie.*

*Po kałużach rozlanych szeroko,  
po rozmięklej ziemi,  
po trawie oszronionej*

-



*bez dróg, bez bruku*

W wierszu *Pozory zanikają* od wieków zakłamywane słowa odzyskują swoje znaczenie i barwę *Mówią znów o królu naprawdę odzianym*.

Ten piękny wiersz bardzo krótki (widzę ten tekst wykuty na płycie marmurowej) może być manifestem poetyckim Sawickiego:

*Odrywam drogi od stóp,*

*przebiegam rzeki*

*ciężkie od obłoków.*

*Kamienie rzucam wiatrowi,*

*by je roztał na pył.*

*Spotykam jednak kwiaty,*

*których zapachu nie rozwiewam,*

*drzewa, którym nie poruszam liści.*

*Są jeziora o gładkich powierzchniach*

*i ognie o nieruchomym płomieniu.*

*Przystaję i patrzę:*

*źrenice studni*

*badają ruchy gwiazd.*

I jeszcze:

*Pozwoliłem żaglom odlecieć,*

*ster wypuściłem z dłoni.*

*niepotrzebne mi deski okrętu,  
niech murszeją, niech toną,  
stóp już nie oprę o nie.  
Budowniczym rzuciłem monetę,  
przewodnikom spłaciłem długi;  
odtąd idę krokiem wolnym, wytrwale,  
zanurzam się w mrokach otchłani.  
Jeśli kiedyś napotkam ląd,  
którym światło biegnie  
przystanę.  
I przejdę.  
Będę wiedział jak płynąć nad skałą.*

O konieczności i wadze sformułowania i wypowiedzenia prawdy zapisu poetyckiego, wysłowienia własnej bolesnej życiowej prawdy i wierności zasadom etycznym, tak pisze Sawicki:

*Dopóki językiem  
nie przetnę granicy  
zaciśniętych słów,  
które dławią mimo,  
że zbutwiały słupy  
nie spalonych zaklęć,*

*dopóty skruszone szkło*

*kaleczyć będzie wargi*

*otwarte pragnieniem.*



Fot. Ryszard Sawicki

Przypomina się tu zasada etyczna Immanuela Kanta - „imperatyw kategoryczny”, mówiąca że *należy postępować zawsze wedle takich reguł, co do których chcielibyśmy, aby były one stosowane przez każdego i zawsze*. Tak skomentował tę zasadę Oskar Negt: *Postępuj zawsze tak, jakby od twojego działania lub jego zaniechania miała zależeć odmiana losów świata. Kto działa na szkodę wspólnoty, szkodzi w ostatecznym rachunku samemu sobie*.

W wierszu *Nie, nie wszystkie konie wróciły do stajni* Sawicki oddaje hołd wszystkim polskim zrywom niepodległościowym:

*uprzęże i szable zostały ukryte,*

*doszeptano rozkazy urwane w pół słowa  
w dłonie złożone, przyciśnięte do twarzy.*

*Ciszej, ciszej*

*niech nikt nie wie*

*gdzie rdzewieją klingi,*

*aż przyjdzie czas oczyszczenia...*

Bardzo ostre słowa kieruje do człowieka który tak kocha zwierzęta, zwłaszcza na talerzu...

*Na próżno szukasz raj*

*wokół siebie.*

*Dziki* zwierzęta nauczyły się żyć

*bez opieki aniołów*

*i wiedzą, że oswojenie*

*może prowadzić do rzeźni.*

Jakie przesłanie Ryszarda Sawickiego dla nas można odczytać w tym tomiku? Żebyśmy zatrzymali się w tym pędzie życia, nie żyli wpatrzeni ciągle w tarczę zegara, żyli tu i teraz, pełnią czasu, zielenią i śniegiem i słońcem, chwilą bez daty:

*Przystanąły dni.*

*Zdjęły godziny*

*z ramion zegarów*

*i złożyły na ziemi*

-

*nawet minuty*

*ciężyły już bardzo.*

*piramidy wieków*

*budowane latami*

*zawsze spoczywają.*

*chcemy odchodzić w sen*

*jak noce;*

*chcemy żyć,*

*jak pory roku*

-

*zielenią i śniegiem,*

*chwilą bez daty;*

*tylko słońcem*

-

*nie zegarami.*

*Czasem bez miary.*

Sawicki przypomina nam, że możemy chłonąć we śnie i na jawie świat wszystkimi zmysłami, oddychać pełną piersią, wtulić się Królestwo Przyrody, w którym las nie składa się z drzew anonimowych, bo każde drzewo, każda roślina ma swoje imię i „duszę”, ale musimy najpierw odbudować naszą relację ze światem. Obecnie przechodzimy obojętnie obok świata, rośliny, zwierzęcia, zapominamy ich nazw...

Rzeczywistość dla nas straciła sacrum. *Czcząc sakralność osób i rzeczy, czcimy w nich samych siebie. Powiedz mi, kogo i co czcisz, a powiem ci, kim jesteś. Gdy powiesz, że nie czcisz nic, powiem, że jesteś niczym! Bez sakralności człowieka, jako wektora, do którego zdąża świadomość, nie można wytłumaczyć, pojąć zrozumieć świadomości człowieka* - pisał filozof kultury Henryk Skolimowski.

Dużym walorem tomiku jest wierne przetłumaczenie przez Franka Kujawińskiego wierszy na język angielski, otwiera to możliwość lektury ludziom na całym świecie. Fotografie drzew autorstwa Ryszarda Sawickiego idealnie korespondują z tematyką wierszy.



Ryszard Sawicki

### **Ryszard Sawicki**

Urodzony w Kamiennej Górze, Wrocławianin. W latach 1977-1994 mieszkał i pracował w Stanach Zjednoczonych. Artysta, pisarz, tłumacz, dziennikarz.

Publikacje: eseje, opowiadania, artykuły i wiersze w takich pismach jak: *le Temps Pluriel* (Paryż), *Wiadomości* (Londyn), *Twórczość* (Warszawa), *Format* (Wrocław), *Środa Literacka* (Londyn), *Pamiętnik Literacki* (Londyn), *Pomosty* (Wrocław), *'Zesłaniec'* (Wrocław) i in. Wydał dwa bibliofilskie tomiki poezji z ilustracjami kilku

polskich artystów-grafików, polsko-angielski tom wierszy pt. 'Drzewa nie szukają utraconych liści' (tłum. F. Kujawiński), książkę pt. 'Czapla' (2017). Jako dziennikarz, współpracował z polonijnymi czasopismami w Ameryce. Współpracował z redakcją rozgłośni radiowej w Kalifornii (audycje literackie).

Techniki: malarstwo sztalugowe, pastele, akwarele, grafika, heliograviura. Wystawy: indywidualne i grupowe w Stanach Zjednoczonych, Europie i Azji. Prace w zbiorach: Uniwersytet Toruński (Archiwum Emigracji), Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, Carmel Art Association (Carmel, CA). Nagrody: złoty i srebrny medal za portrety (IPA, Washington, D.C.: 1986, 1987). Członkostwo: Carmel Art Association (1993- ), International Platform Association (1986-1994).

Wymieniony m.in. w: Polish American Who's Who, Directory of American Portrait Artists, Almanach Sztuki Dolnego Śląska. Artykuły w lokalnej prasie polskiej i zagranicznej anonsowały jego wystawy i odczyty literackie.